Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH | 10 GROSZY

Rok I. | Kraków, Niedziela 6 Września 1931 r. | Nr. 85

Specjalne komplety sędziowskie dla spraw doraźnych

Wobec wprowadzenia na terenie całego Państwa sądownictwa doraźnego ustanowione będą specjalne komplety sędziowskie dla spraw podlegających sądzeniu w trybie doraźnym. Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z marca roku 1928 prezesi Sądów Okręgowych wyznaczą dla tych spraw 3-ch sędziów przy każdym Sądzie Okręgowym.

Pogłoski o nowych oszczędnościach budżetowych na płacach

Wczorajsza wieczorowa prasa stołeczna zanotowała pogłoskę, jakoby Min. Skarbu opracowało nowy projekt ustawy emerytalnej, który to projekt przewiduje wysługę emerytury dopiero po 15 latach (zamiast dotychczasowych 10). Również ukazała się pogłoska, że nastąpi zmniejszenie pensyj wyższych kategoryj urzędników państwowych o 12 procent.

Akcja pomocy bezrobotnym

Akcja pomocy bezrobotnym, zainicjowana przez rząd, zatacza coraz szersze kręgi. Czynniki rządowe i społeczne w najrozmaitszy sposób zabiegają o pomoc dotkniętym skutkami kryzysu. W trosce o los bezrobotnych Min. Pracy i Op. Społ. wystąpiło z projektem wydzierżawienia bezrobotnym działek rolnych, będących własnością państwa i samorządów. Naturalnie, bezrobotni otrzymają odpowiednią pomoc materjalną by z roli mogli korzystać. Następnie władze centralne wydały zarządzenie, by urzędy państwowe przedewszystkiem zapośredniczały do pracy żywicieli rodzin. Również wojewodowie mają wywrzeć wpływ na pracodawców, by dali zatrudnienie żywicielom rodzin.

Z prowincji jak np. z Grodna, Tarnowa, Brześcia n. B., nadchodzą wiadomości o utworzeniu lokalnych komitetów społecznych niesienia pomocy dla bezrobotnych. W Otwocku założono kuchnię dla dożywiania bezrobotnych. Towarzystwo Wyścigów Konnych przeznaczyło 75 tysięcy zł. na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym.

Narady nad losem pracowników samorządowych

Wczoraj p. wicemin. Korsak przyjął delegację Zw. Prac. Użyt. Publ. Na konferencji omawiano sprawę 15 proc. obniżek płac pracownikom samorządowym na prowincji, zwłaszcza w Łodzi, Poznaniu, Lwowie. Delegaci przedstawili ciężkie położenie pracowników w związku z obniżką poborów. W odpowiedzi p. wicem. wskazał na trudności budżetowe samorządów i oświadczył, że wyniki akcji warszawskiej będą niejako wskaźnikiem dla załatwienia spraw pracowniczych na terenie innych samorządów w Polsce. Min. Spr. Wewn. przeprowadza obliczenia, dotyczące ewentualnych oszczędności budżetowych magistratu stołecznego, które mogłyby być zużyte na poprawienie płac pracownikom. Zdaniem p. wicem. Korsaka, obniżki płac nie pójdą tak daleko, jak zaproponował to zarząd miasta Warszawy. We wtorek w Min. Spraw Wewn. odbędzie się konferencja z międzyzwiązkową komisją porozumiewawczą, zaś w środę przedstawiciele pracowników radzić będą z zarządem miasta.

GIEŁDA

Tendencja niejednolita, obroty mniejsze. Dolar 8.92 i pół. Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla akcji — mocniejsza. Obroty akcjami małe.

Na tropie bestjalskich morderców ś. p. T. Hołówki

Podejrzani dwaj Ukraińcy w Rydze i student-dezerter z Borysławia

Już wczoraj w części nakładu podaliśmy wiadomość o aresztowaniu w Rydze dwóch tajemniczych osobników, co do których zachodziło podejrzenie, że są sprawcami morderczego zamachu na ś. p. Hołówkę. Wiadomość tę przyjęliśmy z zastrzeżeniami. Z czego powstała owa pogłoska, którą zawdzięczamy prasie łotewskiej?

Oto onegdaj przybył do portu w Rydze węglowy statek norweski, którego kapitan natychmiast zażądał aresztowania 2 osobników, jacy w niewyjaśniony sposób dostali się w Gdyni na pokład statku, a nie posiadają wiz łotewskich. Policja portowa aresztowała obu. Wylegitymowali się oni paszportami polskiemi, wystawionemi na nazwisko Józefa Piątkowskiego i Jana Jabłonowskiego, studentów - Ukraińców. Mętne tłumaczenia aresztowanych nasunęły podejrzenie, że oni są sprawcami wstrząsającego zamachu w Truskawcu.

Konsul polski w Rydze zażądał wydania obu Ukraińców w ręce władz polskich, na co władze łotewskie się zgodziły. Obaj aresztowani znajdują się już w drodze do Warszawy.

Bliższe badania ustaliły, że oba paszporty są sfałszowane. Prawdopodobnie uciekinierzy zaopatrzyli się w nie w Gdańsku.

W ostatniej chwili stwierdzono, że schwytani w Rydze osobnicy nie mogą być sprawcami morderstwa, gdyż wsiedli na statek przed 10 dniami, a więc na kilka dni przed zbrodnią truskawiecką.

Natomiast rozeszła się pogłoska, że w Borysławiu aresztowano sprawcę zamachu w osobie pewnego studenta - Ukraińca, dezertera z armji polskiej. Brak jednak oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości.

Strzelanina na ulicach Barcelony

Liczne ofiary krwawych zaburzeń wstrząsnęły Hiszpanją

Strajk powszechny w Barcelonie, o którym donosiliśmy, ma przebieg bardzo burzliwy. Wczoraj doszło do krwawych rozruchów, które wstrząsnęły opinją publiczną. Na ulicach Barcelony odbyło się szereg demonstracyj komunistycznych, przeciw którym wystąpiły władze. Na ulicach wywiązała się ostra strzelanina. Policja kilkakrotnie dawała salwy karabinowe do demonstrantów. 3 osoby zostały zabite, 35 osób zabrano z ulic w stanie beznadziejnym. Lżej ranni przeważnie zdołali się ukryć; liczba ich nie została ustalona. Dokonano licznych aresztowań.

W Saragossie natomiast nastąpiło pewne uspokojenie. Jak donosi PAT. robotnicy wrócili do pracy, wobec czego gubernator dał rozkaz uwolnienia więźniów, członków związków zawodowych.

Komuniści opanowują republikę Chili

Wojska rządowe przechodzą na stronę powstańców

LONDYN. (A.T.E.). Donoszą z Valparaiso, że ruch powstańczy z Chili przybiera na sile. Dwa pułki wojsk wierzych rządowi przeszło na stronę powstańców. W wielu punktach komunikacja kolejowa jest przerwana. Pogłoski, jakoby Anglja, St. Zjedn. i Francja zamierzały wysłać na wody chilijskie swe okręty wojenne, zostały zdementowane przez koła oficjalne. Wpływy partji komunistycznej rosną niemal z godziny na godzinę wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej.

LONDYN. (A.T.E.). „Times" donosi z Lizbony, że sytuacja w kraju stała się ponownie naprężona. Rząd przedsięwziął nadzwyczajne środki ostrożności. 7-my pułk piechoty oraz gward ja republikańska zostały rozbrojone. Ruch rewolucyjny ogarnia coraz szersze koła.

Katastrofa potopu w Chinach wzmaga się

Komuniści plondrują zniszczone przez powódź miasta

LONDYN. (A.T.E.). Donoszą z Szanghaju, że katastrofa powodzi w Chinach nie została do tychczas zażegnana. W Hankau poziom wód rzeki Jangtse przekracza poziom normalny o 16,5 metra. W wielkim kanale wody wciąż przybierają. Tama koło Czin-Kjang została zerwana. Kilkaset kilometrów kwadratowych znajduje się pod wodą. Zgórą 50.00 ludzi pozostało bez dachu nad głową. Gubernator prowincji Kjangsi donosi, że 18 okręgów jego prowincji zostało nawiedzone przez katastrofę powodzi i plondruja miasta, położone na rzece Jangtse od Wuczang do Wusiech.

Zatonął parowiec u brzegów Anglji

Mimo burzy zdołano uratować 11 osób

LONYDN. (A.T.E.). Parowiec angielski „Opal" zatonął w odległości 3 mil morskich od przylądka Landsend (Anglja). 10 członków załogi i jeden z pasażerów zostali uratowani. Natomiast kapitan i pierwszy inżynier statku zatonęli. Pomimo że „Opal" rozesłał sygnały S. O. S., znajdujące się wpobliżu statki nie mogły mu przyjść z pomocą wskutek niezwykle gwałtownej burzy. „Opal" odbywał z ładunkiem kukurydzy po drodze z Antwerpji do Nardiff.

SKRÓTY

Zapasy złota Stanów Zjednoczonych sięgają obecnie prawie 5 miljardów dolarów, 2 miljardy z tej sumy pochodzą z innych krajów. Władze zajmują się obecnie zagadnieniem nadmiaru złota.

———:o:———

Koło Kistrzynia w Branderburgji (Niemcy) między dwoma sąsiadami powstała na tle nieporozumień granicznych kłótnia, podczas której jeden zabił drugiego, przecinając go kosą na pół.

———:o:———

Do Znoina na Morawach przyszedł oficer gwardji b. króla hiszpańskiego Ramon Gregorio, który uciekłszy przed rewolucją, przeszedł piechotą Francję, Belgję, Holandję, Niemcy, Szwajcarję i Austrję.

Dookoła pogrzebanej unji celnej Austrji z Niemcami

Mimo oświadczeń w Genewie przedstawicieli Austrji i Niemiec, że wyrzekają się unji celnej — sprawa ta nie została jeszcze całkowicie zakończona. Prasa austrjacka stwierdza, że oświadczenie kanclerza Austrji Schobera nie ma znaczenia. W Berlinie przedstawiciel niemieckiej partji narodowej wygłosił przemówienie, w którem podniósł, że akcja Francji przeciw unji jest wyrazem wrogiego stosunku do Niemiec i wizyta ministrów Francji będzie naigrawaniem się z narodu niemieckiego. Wizyta ta jest zatem niepożądana. Pogląd ten poparła część prasy niemieckiej.

Z Hagi donoszą, że Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej orzekł 8-oma głosami przeciw 7-miu, że projekt unji celnej austrjacko - niemieckiej jest niezgodny z obowiązującemi traktatami.

Berlin zalały potoki wody podczas gwałtownej burzy

BERLIN, (PAT). — Nad Berlinem przeszła tej nocy wielka burza, która wyrządziła straszne spustoszenia. Nietylko wszystkie oddziały straży pożarnej, ale i policja niosła pomoc mieszkańcom tych domów, do których dostały się bądź przez dachy, bądź przez piwnice olbrzymie masy wody.

Okropny wybuch na japońskim krążowniku

TOKIO, (PAT). — W porcie Yokohamy na japońskim krążowniku „Notoro" eksplodował rezerwuar z gazem. Siła wybuchu wyrzuciła 6 członków do morza. Liczba ofiar wynosi ogółem około 30 osób. Krążownik wypłynął z portu w obawie, by nie nastąpił ponowny wybuch. Dwa inne krążowniki usiłują ugasić pożar na „Notoro" i poszukują ciał ofiar.

Zaginiony pod lodami „Nautilus" odezwał się

OSLO, (PAT). — Stacja radjowa w Tromsoe (Szwecja), nawiązała komunikację z „Nautilusem". Z otrzymanych depesz wynika, iż łodzi podwodnej nie grozi w chwili obecnej żadne niebezpieczeństwo.

O czem mówią i piszą?

Niezapomniana zbrodnia — Sądy doraźne — Szedł do nich z sercem — Plugawe zielsko — „Jedyne“ rozwiązanie

Zbrodnia, popełniona na ś. p. Tadeuszu Hołówce, ciągle jeszcze i słusznie wywołuje głęboki żal. Na łamach prasy rozstrzygają się zagadnienia współżycia z narodem, którego synowie zamordowali bojownika i przedstawiciela pojednania. W całym kraju w odpowiedzi na ohydny mord, na powtarzające się akty teroru i sabotażu zostały wprowadzone sądy doraźne.

„I. K. C.“ zaznacza:

„Jeśli idzie o zbrodnię w Małopolsce Wschodniej, to opinja publiczna domagała się nie od dziś zarządzeń, któreby zapewniły ludności bezpieczeństwo, a winnych oddawały w ręce sprawiedliwości, działającej szybko i sprawnie.

Sądy doraźne są zarządzeniem wyjątkowem i jako takie przejściowe. Należałoby sobie życzyć, aby spełniły one w jak najkrótszym czasie swoje zadanie tak, by już szybko mógł nastąpić spokój i powrót do normalnego trybu wymiaru sprawiedliwości“.

Sądy doraźne będą rozprawiały się ze zbrodniarzami, niszczącymi życie i mienie ludzkie; sprawa zaś współżycia w granicach Rzeczypospolitej z Ukraińcami pozostaje nadal otwarta. Czy rozwiązanie jej pójdzie po linji, jakiej gorącym zwolennikiem był ś. p. Hołówko? Czy jego idee, tak pięknie omówione w przemówieniu ministra oświecenia, będą urzeczywistnione?

Ś. p. Hołówko — mówił p. minister — szedł do Ukraińców

„z sercem i zrozumieniem; głosił hasła zgody i porozumienia. Pragnie, żeby Polska stała się dla nich matką, a nie macochą; nie chce łamać ich odrębności narodowej, pragnie im dać wszelkie prawa, jakiemi obywatele polscy cieszyć się będą. żąda natomiast od nich jednej tylko rzeczy: bezwzględnej lojalności państwowej.

Wszechmogąca sprawiedliwość — pisze w otwartym liście jeden z uczestników walki o niepodległość Ukrainy — nie pozwoli, żeby niewinnie przelana krew świętej pamięci Tadeusza Hołówki przepadła daremnie: zcementuje ona narody polski i ukraiński, które ponad waszemi głowami połączą swe dłonie w braterskim uścisku a naród ukraiński z korzeniami wyrwie plugawe zielsko, posiane przez wrogów na szerokich łanach Ukrainy. W tem naród polski narodowi ukraińskiemu dopomóc musi“.

Wbrew tym głosom — „Gazeta Warszawska“ nadal przeciwstawia się autonomji dla Ukraińców i twierdzi:

„Jedynem rozwiązaniem kwestji ruskiej w granicach Rzeczypospolitej jest jak najściślejsze jej rozróżnienie od zagadnienia ukraińskiego i powolna asymilacja etnograficznie niepolskiej ludności naszych obszarów mieszanych, po uprzednim wzmocnieniu na tych ziemiach żywiołu polskiego zapomocą kolonizacji i wszechstronnego podniesienia jej cywilizacyjno-politycznych walorów“.

Zgubiona chusteczka
pozwoliła wykryć potwornych morderców

Straszną ofiarą mordu rabunkowego padł 70-letni staruszek, Józef Kabryń w Kołomyi. Zabito go we własnem mieszkaniu, a dochodzenia wstępne ustaliły udział trzech bandytów w zbrodni. Mordercy oczekiwali na dogodną chwilę, stojąc w sieni. Dwaj z nich zaczęli dobijać się do drzwi, aby zwabić staruszka do ciemnej sionki, a trzeci ulokował się pod oknem i miał wejść przez nie, aby zaatakować ofiarę ztyłu.

Kabryń idąc do sieni, wziął ze sobą dla bezpieczeństwa siekierę. Wywiązała się walka. Napadniętego wzięto we dwa ognie. Najpierw ofiarę ogłuszono uderzeniami potężnego kołka, a następnie wyrwawszy mu z rąk siekierę, zamordowano go.

Rankiem następnego dnia przyszła do mieszkania zamordowanego, krewna jego i z przerażeniem znalazła w sieni pokrwawione zwłoki starca. Na miejscu zbrodni zgubił jeden z morderców chusteczkę od nosa, która w ciągu śledztwa przyczyniła się znacznie do wykrycia zbrodniarzy. Podejrzewano, że zamordował wnuczek jego, Jan, — brak było jednak dowodów winy.

U sąsiada zabitego, szewca był pewien włóczęga i oddał do naprawy trzewiki. Zwierzał się, że szuka pracy u kowala. Po nitce do kłębka, odnaleziono nieznajomego. Znalazł on parodniową gościnę u kowala, a w czasie pobytu skradł mu mnóstwo rzeczy, między innemi chusteczkę, znalezioną obok trupa Kabrynia.

Złodziejem - włóczęgą był Jakób Ferbej. Jan Kabryń pozostawał z nim w tajemniczych konszachtach, spotykali się tylko nocą. Ferbej przyciśnięty badaniem przyznał, że został namówiony przez Kabrynia do wyprawy na dom dziadka, dla zdobycia pieniędzy. Przyłączył się do nich jeszcze jeden nieznajomy młodzieniec. Ferbej zwierzał się z tego w więzieniu do paru towarzyszy niedoli, ale orjentując się, że grozi mu ciężka kara, napisał „gryps“ do szwagra Jana, by wyszukał mu fałszywych świadków — alibistów. List ten przejęła policja.

Wina obojga nie podlegała już wątpliwości. Jan Kabryń spowrotem znalazł się w więzieniu. Sąd przysięgłych w Kolomyi skazał Kabrynia na karę śmierci, a Ferbeja na 10 lat ciężkiego więzienia. Sprawa ta znajdzie się wkrótce w Sądzie Najwyższym, gdyż obaj mordercy nie przyjęli wyroku.

Wesoły Kącik

SOLIDNY LOKATOR



Właściciel jednopiętrowej kamienicy pan Wątróbka, był bardzo dobrym i solidnym gospodarzem. O porządek dbał, z lokatorami żył w zgodzie, o komorne nie dusił, lubili go więc wszyscy lokatorzy i szanowali.

Pewnego razu wezwał do siebie wszystkich lokatorów pierwszego piętra.

— Moi panowie — oświadczył, — schody są brudne i odrapane. Postanowiłem je wymalować. Malarz przyjdzie w poniedziałek wieczór. Otóż przez tę noc, kiedy farba będzie schła, nikt nie może chodzić po schodach, bo cała robota będzie nanic. Musicie mi przyrzec, że w poniedziałek wieczór nikt z domu nie wyjdzie.

— Murowane! — odpowiedzieli chórem lokatorzy.

Nadszedł poniedziałek. Pan Grajcarek, z pierwszego piętra, zupełnie zapomniał o danem przyrzeczeniu, Tem bardziej, że po wyjściu z pracy wdepnął z kolegą biurowym do knajpki na „jednego“, żeby pogwarzyć o przewidywanej redukcji.

Po pierwszej kolejce poszła druga, jako że kryzys jest coraz większy. Po drugiej trzecia, bo przecież nietylko u nas jest źle, ale na całym świecie... i tak przeciągnęło się do północy.

Dobrze już było po pierwszej, gdy pan Grajcarek, chwiejąc się na nogach znalazł się wreszcie przed kamienicą w której mieszkał. Z trudem otworzył drzwi prowadzące na schody i wszedł do sieni. Poczuł zapach farby.

Zamglony wódką umysł zaczął sobie coś przypominać.

— Aha... Wąt...rrróbka dziś kazał pomalować schody. Jak wejdę to cała robota nanic...

Nnnnie! Biedny jestem, ale uczciwy... Świństwa nie zrobię. Wiem co zrobię! Wdrapię się na górę po poręczy...

Powziąwszy takie postanowienie pan Grajcarek położył się brzuchem na poręczy i podciągając się rękami zaczął posuwać się ku górze...

Szło ciężko, ale szło. Zmordowany i spocony pan Grajcarek był już blisko celu, gdy nagle przydarzył mu się przykry wypadek. Zsunął mu się z głowy kapelusz i spadł za poręcz. Nie było rady. Trzeba było zjechać po poręczy na dół.

Ze znalezionym kapeluszem wlazł na poręcz, żeby znów rozpocząć uciążliwą podróż na górę, gdy nagle na piętrze otworzyły się drzwi:

— Stasiu to ty? — usłyszał pan Grajcarek głos żony.

— Tak... to ja...

— Możesz spokojnie wejść na górę — mówiła pani Grajcarkowa. — Tylko się trzymaj bliżej ściany, bo malarz pomalował dziś tylko samą poręcz.

Napoleon Sądek

Na śliskiej drodze życia

Z prawdziwych zwierzeń i przeżyć potępionych kobiet

Zdradliwa opieka majstra

Była czystą, jak łza, gdy otrzymała pracę w fabryce. Urzędnik fabryczny w księgach personalnych zanotował, że ma na imię Krystyna, urodziła się w Pruszkowie i liczy sobie szesnaście wiosen. Inny urzędnik do ewidencji zapisał, że zarabiać będzie 50 groszy na godzinę i przysługuje jej, jak wszystkim robotnicom, dwutygodniowe wypowiedzenie. Nic innego zacni biurokraci o niej powiedzieć nie mogli. „Urzędowanie“ swe spełniali od „a“ do „z“.

Natomiast bez porównania więcej mógł o dziewczynie powiedzieć majster, do którego od działu Krystyna została przydzielona. Okiem znawcy ocenił jej kształtną figurkę, dłużej zatrzymał wzrok na ślicznie rozwiniętym biuście, prześlizgnął się na zgrabną nóżkę, ujętą w drobny pantofelek, zajrzał w roześmiane oczy, okolone silnym łukiem brwi, zwrócił uwagę na jej rozkosznie wycięte usteczka i filuterny dołeczek w policzkach który zjawiał się przy każdym uśmiechu, poklepał delikatnie z odcieniem protekcji po ramieniu, mlasnął obleśnie językiem, już wiedział, że dziewczyna mu się podoba, bo „warta jest grzechu“.

Również i nowe koleżanki Krystyny wiedziały, że panu majstrowi dziewczyna wpadła w oko, że zaawansuje szybko, jeśli nie będzie „głupia“.

— Ma szczęście pędrak! — szeptały między sobą starsze, które od pana majstra ongiś karjerę rozpoczynały.

— Będzie miała używanie — dorzucały zjadliwie inne, na które już pan majster nie spoglądał.

— Nie pokróluje długo... — prorokowano w drugim końcu sali.

Krystyna nie rozumiała, co znaczą tajemnicze półuśmieszki, jakie spostrzegała na każdym kroku. Była dumna, że może już pracować na siebie.

Gwizd syreny zapowiedział przerwę obiadową. Już miała wybiec razem z innemi do jadalni fabrycznej, gdy wezwano ją do pana majstra. Przestraszyła się, myśląc, że może nieświadomie przekroczyła regulamin fabryczny, to też z trwożonem serduszkiem zbliżała się do majstrowskiego kantorku.

Majster przyjął ją bardzo uprzejmie. Odetchnęła więc swobodniej. Pieściwie wziął ją pod brodę. Pogłaskał. Uśmiechnął się.

— Przyniesiesz mi, maleńka, coś do zjedzenia. Masz tu pieniądze. A dla siebie weź po drodze kilka ciastek.

— Dziękuję panu majstrowi. Przyniosłam sobie obiad.

— Kup, jak mówię i nie bądź głupia. Mnie się trzeba zawsze słuchać. Rozumiesz?! — zakończył twardo, że się nawet przestraszyła.

Wybiegła na ulicę po zakupy. Przyniosła, jak pan majster kazał.

— Siądź sobie koło mnie — zarządził.

— Panie majstrze, zejdę do jadalni, — próbowała oponować.

— Siadaj, jak ci mówię!

Usadowił ją koło siebie. Dziewczyna już dłużej mu się nie opierała, gdyż bała się popaść w niełaskę, a przez to stracić pracę. Pan majster pożywił się, a następnie zajął się Krystyną. Zanim powtórnie odezwał się jazgot syreny, wyściskał i wycałował swą młodą robotnicę.

— Pamiętaj, po robocie zostaniesz się i przyjdziesz tu do mnie. Muszę przecież zapoznać... cię... z maszynami... — oczy mu tylko gorzały, gdy to mówił. — I zapamiętaj to sobie jeszcze, że nie lubię sprzeciwów. Zrozumiano?!

Krystyna nie mogła spokojnie pracować. Cała drżała i z trwogą spoglądała na zegar. Zbliżała się przeklęta godzina piąta, a z nią tajemnica zapoznania się z maszynami, których pan i władca nie znosił oporu.

Piąta — upragniony kres znojnej pracy. Jeszcze echo powtarzało dźwięk syreny fabrycznej, a już sala była pusta. Z bijącem sercem Krystyna wykonała rozkaz pana majstra.

Kazał jej usiąść na tapczanie w kantorku, gdy sam ściągał z siebie niebieską bluzę.

— Masz minę, jakbyś jeszcze była naiwną — odezwał się raptownie.

— Panie majstrze...

— Milczeć!...

Nie opierała mu się. Musiała mu ulec, bo wiedziała, co ją czeka: wyrzucenie z fabryki. Z zapłakanemi oczami wróciła do domu, zmęczona, ledwie trzymająca się na nogach, ale po dwóch tygodniach miała już 60 gr. na godzinę, a po 6-ciu — pan majster inną zapoznawać musiał z maszynami, zaś Krystyną łaskawie zainteresował się jego pomocnik.

• • •

Po roku Krystyna zadawała się z obcymi mężczyznami z lekkiem sercem (co to znaczy tresura), ale, po roku fabryka została zamknięta. Powód? Kryzys gospodarczy. Rozszalało się bezrobocie. Cóż potrafiła robić Krystyna? Pracować w fabryce i oddawać się mężczyznom. Fabryka była zamknięta, więc... Narazie czyniła to skrycie, później coraz jawniej, jawniej, aż... Życie, jak pan majster, nie lubi sprzeciwów.

Anita.

Król passe-partout

Kto zna Paryż, ten wie, ile przybytków wszelkiej zabawy jest w tym grodzie rozkoszy. Kilkaset teatrów, setki kin, wesołych kabaretów i teatrzyków niezliczona ilość kawiarń i dancingów. A imprezy sportowe, co dnia mające miejsce na kilku stadjonach w zamkniętych halach?

Aby jednak wszystko zobaczyć trzeba płacić za wejście. Nic za darmo na tym podłym świecie.

Ba! Aby płacić, trzeba mieć pieniądze. A cała sztuka na tem właśnie polega aby się zabawić bez pieniędzy. Zwłaszcza, gdy się ich nie ma. W ym wypadku wystarczy mieć tylko mniej lub więcej sprytu.

Takim stuprocentowym spryciarzem, który się wszędzie wścibia na gapę jest niejaki pan Georges Milton, prawdziwy król Passe - partout. A że osobnik ten łączy spryt z iście gallijskim humorem prawdziwego dziecka Paryża — przygody jego w przeróżnych przybytkach zabawy i sportu wywołują na sali zachwyt, oklaski i salwy homerycznego śmiechu, publiczności zadowolonej i rozbawionej co na dzisiejsze ciężkie czasy jest plusem nielada.

Tajemniczy Georges Milton, o którym mowa wyżej jest znanym piosenkażem francuskim, ulubieńcem i bożyszczem Paryża i bohaterem słynnego już dzisiaj filmu „Król Paryża“ (Le roi des resuilleurs), który idzie na ekranach paryskich już od roku bez przerwy i który wkrótce będzie wyświetlany w Warszawie.

Dzieci ulicy

Rodzice!
Nie puszczajcie na ulicę
dzieci,
gdzie pełno błota, śmieci,
gdzie kurz się wznosi tumanami;
gdzie nad rynsztokami
bawią się lub siedzą.
Wszak nie wiedzą
one,
że zarażone
powietrze wchłaniają!
A potem? — Potem wyrastają
na biednych gruźlików.
— To jedno. A drugie: nie czyńcie z
dzieci uliczników!

Servus.

Nie wolno pozbawiać pracy

rzeczywistych żywicielek rodzin

Komisja specjalna dla spraw bezrobocia, we wnioskach o sposobach zaradzenia tragedji bezrobocia, możności zatrudnienia ogromnej rzeszy pozbawionych pracy, między innemi projektami wysunęła plan redukcji robotnic-mężatek.

Naczelny Komitet, który wprowadzi w życie wskazania Komisji, rozpoczął swe działanie i najbliższa już przyszłość może pozbawić pracy kobiety zamężne.

Zarządzenie to, które jest złem koniecznem, posiada niezbite racje.

Praca kobiety jest gorzej wynagradzana i skoro w małżeństwie robotników zajęcie może znaleźć tylko jedno z małżonków, należy się ono mężczyźnie.

Większy zarobek przynosie praca mężczyzny, ponieważ kobieta jest zawsze siłą bardziej wyzyskiwaną i gorzej płatną. A poza tem skoro jedno z małżonków ma być skazane na bezrobocie, to przecież kobiecie pozostają jeszcze tak ważne zajęcia domowe.

Robotnica odsunięta od pracy zawodowej, może znaleźć doryweczo zarobek, najmując się do posług gospodarskich, jak sprzątanie, pranie, reperacje garderoby i t. p.

Istnieje jeszcze jeden wzgląd na który powołują się przeciw nicy zawodowej pracy kobiecej. Kobieta pracująca poza domem, nie pozbawiona pracy w domu przemęcza się, rujnuje swoje zdrowie.

A dbać o zdrowie kobiety to zadanie społeczne, nawet państwowe. Kobieta jest matką nowych pokoleń, a nowe pokolenia to przyszłość narodu.

Wszystkie ustawy ograniczające pracę kobiety, mają na celu jej dobro i zdrowie.

A więc kobiecie zamężnej, którą z fabryki oddalą, powie się: Lepiej gdy pracuje twój mąż, skoro niema miejsca dla was obojga, on zarobi więcej, ty zaś będziesz sama gotować obiad, opiekować się dziećmi pozostawionemi dotychczas w godzinach twojej pracy na ulicy, gdy wypoczniesz nareszcie, urodzisz dziecko zdrowe, dasz mu lepszy pokarm, troskliwość matki, wychowanie.

Ale są przecież małżeństwa, w których żywicielem rodziny jest kobieta. Mąż przepija zarobek i nie daje na utrzymanie domu, lub trwoni pieniądze na inne kobiety.

Parlament holenderski uprawnił kobietę do osobistego odbierania części pensji męża, niezbędnej na jej utrzymanie i dzieci. W częstych niestety wypadkach, gdy mężczyzna nie poczuwa się do obowiązku opieki nad rodziną, jest to jedyny sposób zabezpieczenia kobiecie, odsuniętej od pracy, możności korzystania z zarobków męża.

Możliwa jest także sytuacja, że żona jest bardziej kwalifikowaną i zdolniejszą pracownicą, lepiej i łatwiej potrafi zarobić. Któż więc w tem małżeństwie powinien pracować zawodowo?

Jedynem rozwiązaniem tej sprawy byłoby poszczególne rozpatrywanie faktycznego stanu rzeczy.

Do walki z ogólno-państwową klęską bezrobocia powołane jest całe społeczeństwo. Skoro już Naczelny Komitet zawiera w swoim składzie czynnik społeczny, przyjmują w nim udział przedstawiciele pracodawców i pracobiorców, trzeba stworzyć społeczne organizacje wywiadowcze, które uratują od utraty pracy a więc i środków do życia kobiety zamężne, a jednak rzeczywiste żywicielki rodzin.

Euge

Suknie, które są wszędzie odpowiednie



Czyż może być praktyczniejsza pod każdym względem sukienka, nad ładnie zrobioną, dystyngowaną suknię wełnianą? Można ją nosić na ulicę i z wizytą, do biura, a nawet i do teatru.

Suknia pierwsza, to wełna gładka, lub w drobny, tak obecnie modny deseń. Odznacza się oryginalnym krojem i strojnem wykończeniem. Pasek, mankiety i wykończenie u szyi z aksamitu w kolorze wełny, falbany z crepe de chine'u.

Pełna prostoty suknia druga, ma tę zaletę, że jest prawie wszędzie odpowiednia, i nieopatrzy się zbyt prędko. Uszyta z ciemnej gładkiej wełny, przybrana jedwabiem, — oto typ sukni, jaka każdej z Pań się przyda.

Model ostatni, to suknia typowo spacerowa. Uszyta z dość grubej wełny deseniowej, o charakterze angielskim, posiada krój, nadający smukłość sylwetce. Wykończenie kołnierza, rękawów i krawatka, — zrobione są z futra — mogą to być foki, małpy, krety. — Ładne skombinowanie futra z materjałem — stworzy wytworna kreację.

M. K.

Tajemnica urody kobiecej

polega na pielęgnacji ciała

Uroda kobieca w dużej mierze zależy od piękna poszczególnych części ciała. Do osiągnięcia całkowitego ideału piękna i zdrowia nie wystarczy zachowanie ogólnych przepisów higjeny. Trzeba tu włączyć racjonalną kosmetykę lekarską, której zadaniem jest pielęgnacja poszczególnych części ciała. Każda dbająca o siebie kobieta powinna poświęcić poszczególnej pielęgnacji, codzień kilkanaście minut, oczywiście nie wpadając w przesadę.

Zabiegi te omówię w szeregu artykułów.

CZOŁO.

Kształt czoła rzekomo ma świadczyć o inteligencji człowieka. Czoło może być niskie, wąskie i zarośnięte, lub wysokie, dobrze sklepione, wypukłe z rozrośniętemi guzami. Kształt tu czoła poprawić narazie nie ma możności. Zmarszczki, krosty i inne defekty skóry usuwa się zapomocą metod, podanych przy kosmetyce twarzy.

NOS.

Kształt nosa zależy od rusztowania kostnego i chrząstek. Nie kształtność nosa może być wrodzona lub nabyta. Wady nabyte powstają wskutek złamań, chorób piciowych, chorób skórnych i t. d. Wady wrodzone wyrażają się najczęściej w nieproporcjonalności nosa, kiedy nos jest za mały albo za duży. Poprawienie kształtu nosa można osiągnąć tylko zapomocą zabiegu chirurgicznego.

Kolor skóry nosa powinien być z natury nieco bledszy, niż cery twarzy.

Pielęgnacja nosa wymaga dużej dbałości zarówno od strony zewnętrznej jak i wewnętrznej. Wnętrze nosa jest wyściołone błoną śluzową, na której osadza ją się bakterje i powodują stan zapalny, t. zw. katar nosa. Jeśli ten stan potrwa dłużej, powstaje katar chroniczny, powodujący zgrubienie nosa, jego niekształtność i zaczerwienienie skrzydeł nosowych, oraz brzydką deformację nosa. Należy stale przy myciu twarzy przepłókiwać jamę nosową, zwilżając ją zapomocą waty, umoczonej w wodzie utlenionej, przynajmniej raz dziennie, by zapobiec powstawaniu kataru i zniszczyć bakterje.

Zewnętrzna pielęgnacja nosa polega na myciu dwa razy dziennie wodą gorącą, spłókiwaniu zimną oraz w razie połysku wycieraniu alkoholem z 1 proc. rezorcyną, albo galaretką przeciw łojotokowi, 2 — 3 razy w tygodniu, następnie należy przypudrować. W czasie chłodnej pory roku przy wrażliwej skórze, wychodząc na dwór należy wetrzeć w nos krem i zapudrować dobrym higjenicznym pudrem.

Należy zwrócić uwagę, by zima nie nosić woalki, gdyż wskutek oddechu staje się ona mokra i drażni skórę na nosie, powodując zaczerwienienie.

Wszelkie zaczerwienienia nosa, które mogą powstać np. z odmrożenia, lub z chorób przemiany materji i t. d., należy jak najszybciej leczyć u specjalistów.

Dr. J. Świtalska.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

Z ekranu na ekran

Swiatowid: „Miljon". — Apollo: „X 27". — Stylowy: „Madame Szatan". — Palace: „Pieśń narodów". — Maska: „Melodja serc". — Heljos: „Skąd niema powrotu" — Pan: „Pod dachami Paryża"

Któż z Was nie pamięta jednego z najmilszych filmów, jakie się kiedykolwiek ukazywały na ekranie: „Pod dachami Paryża"? Pewien znawca filmu i... duszy ludzkiej powiedział nawet i bodaj słusznie: „Gdy się chcę przekonać o kimś, czy jest wrażliwy na piękno, czy nie, zapytuję go, czy mu się podobał film „Pod dachami Paryża". Jeżeli mi powie, że tak, wiem, że ma subtelną i wzniosłą duszę, dostępną poczuciu piękna, a więc i dobra. Jeżeli zaś mi powie, że nie, rzeknę, i nie omylę się, to dusza.. chamska.. w znaczeniu: gruboskórna, niedobra, mściwa, zła.. „Racja.. Nb: film ten wyświetla obecnie kino „Pan"..

Nowy film René Claira, twórcy tego arcydzieła, wyświetlany przez kino „Swiatowid", p. t. „Miljon" zaczyna się również „pod dachami Paryża". I cały wogóle jest taki bardzo.. paryski.. To znaczy, że ma jakiś niepojęty urok, jakiś czarowny wdzięk przepajający nawskroś wszystko w Paryżu się znajdujące lub tam sfabrykowane. Wdzięk Chevaliera i paryskiej piosenki bulwarowej, wdzięk paryskich perfum i poematów toaletowych, wdzięk paryskiej „midinetki", czyli pracownicy wielkich magazynów mód, wdzięk iście paryskiego dowcipu i humoru.. I znów powiem, kto nie odczuje czarownego uroku „Miljonu" — niegodzien jest oglądać piękne filmy.., Mniejsza o treść filmu — pełną napięcia pogoń za marynarką, w której ukryty jest los loteryjny, wygrywający miljon franków — decyduje tu ta jubilerska robota filmowa, to misterne cyzelowanie szczegółów. Słowem: cacko, nie film.. Można go śmiało oglądać niezliczoną ilość razy.. z jednaką rozkoszą.

W „Apollo" wytwórnia „Paramount" pokazuje nam nową „Marlenę" w filmie szpiegowskim p. t. „X 27". Reżyserował Józef Sternberg, twórca „Ludzi Podziemi", „Ostatniego rozkazu", „Niebieskiego motyla" i „Marokka", a więc mistrz nad mistrze. Ale i tu mniejsza o treść, mniejsza nawet o znakomitą reżyserję Sternberga. Wszystko bowiem przyćmiewa sobą potężny talent Marleny Dietrich, o której słusznie mówi piosenka, że znalazła „do serc męskich wytrych". Ach, ten „wytrych" Marleny Dietrich! To jakiś wytrych płomienny, bo przepala serca najbardziej zatwardziałe, jak acetylen najgrubiej opancerzone skarbce. Oczy.. rusałki? Gorzej! Tamte przynajmniej wróżyły upojne rozkosze. Te — nie wróżą nic, oprócz brutalnego uścisku zmysłowego, pozbawionego wszelkiej poezji. Bez ułudy, bez maski uczucia tkliwszego. I dlaczego w takim razie nas tak zniewalają? Bo taki jest teraz świat...

A zresztą i partner Marleny w tym filmie — Wiktor MacLaglen — jest taki sam. Jako typ wewnętrzny, oczywiście. Bo jako talent, któż dorówna niedoścignionej Marlenie? I on jest szorstki, rubaszny, bezwzględny, pozatem zaś: rosły, jak dąb, a śmigły, jak topola. Słowem, jak to już mówiliśmy nieraz, modny typ „jaskiniowca" („caveman") o djabelskim uśmiechu.

Nie mogę nie wrócić do Marleny, skoro już mowa o uśmiechu. Marlena rzadko się śmieje, ale jak się uśmiechnie, to.., już nikt chyba się nie oprze. Nie drgnie przy tem ani jedynym rysem twarzy. Przeważnie ludzie śmieją się ustami. Ot ten właśnie MacLaglen„ naprzykład, szczerzy rząd zębów, jak perły... A Marlena — nic! Nawet wargi jej nie drgną. Tylko oczy tak jakoś dziwnie nagle rozszerza i wtedy zapala się w nich taki blask, taki świetlany i jasny płomyk, że.. że aż nie wiem, jak to opisać... Proszę przyjrzeć się, jak Marlena śmieje się oczami, czarując niemi młodego porucznika, który ma szablą dać znak plutonowi egzekucyjnemu, aby ją rozstrzelał.. Kto zobaczy ten uśmiech, nie zapomni go nigdy...

Gdy się obejrzy takie dwa filmy, człowiek staje się nagle tak wymagający i wybredny, że nie może już oddać w całej pełni należnego i zasłużonego hołdu starannej robocie mistrza Cecila B. de Milla w filmie „Madame Szatan" wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer" wyświetlanym obecnie w „Stylowym". A przecież i tam jest niezmiernie interesująca intryga miłosna między mężem (Reginald Denny), którego zniechęcił chłód i brak temperamentu jego żony (Kay Johnson) i wobec tego szukał pocieszenia u fertycznej i przymilnej tancerki (Lillian Roth), poczem widzimy, jak żona wzięła „na ambit" i dowiodła mężowi, że, gdy zechce, umie zwyciężyć nawet tak niebezpieczną rywalkę. Okazuje się, że chcieć to móc. Polecam film wszystkim zdradzanym żonom. Nauczą się, jak odzyskać męża. Film jest więc wielce pouczający, a zakończony niesłychanie efektownie wykonaną katastrofą sterowca „Zeppelina" (na którym, zresztą, odbywa się połowa filmu), wywierającą potężne wrażenie.

Kto chce usłyszeć „Pieśń Narodów" w wykonaniu polskiej laureatki konkursu fotogeniczności fonogeniczności Olj Obarskiej niech zajrzy do kina „Palace", wyświetlającego ten film Warsz. K. S. A. Tegoż biura „Melodję serc" z Dita Parlo i Willi Fritschem wyświetla kino „Maska". Kto zaś zechce raz jeszcze wyjść z kina pod prawdziwie wielkiem wrażeniem, niech śpieszy na Wolską, gdzie kino „Heljos" wyświetla z wielkiem powodzeniem wzruszające dzieje dziewczyny upadłej w przepięknym filmie „Sfinksa" p. t. „Skąd niema powrotu". Wspaniałą kreację stwarza w tym niezapomnianym filmie znakomita Ita Rina, aktorka w której oczach można.. utonąć.

H. L.

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 6 września.

Nie podpisuj dziś weksla nikomu, bo wpadniesz w kłopoty. Dzień wesoło zaczęty, może się jednak zakończyć trudnościami. Mężatki powinny się strzec przygodnych przyjaciół.

Przewidywany przebieg pogody na dziś.

Pogodnie z przejściowemi zachmurzeniami i deszczami, temperatura około 18 stopni, słabe wiatry zachodnie.

Niedziela: Św. Zacharjasza

Teatry:

Teatr im. J. Słowackiego: Koncert symfoniczny

Kina.

Apollo: „Fra Diavolo".
Bagatela: „Poskromienie flirciarki" oraz rewja p.t. „Powrót słomian. wdowców".
Corso: „Łzy ukojenia".
Dom Żołnierza: „Portjer Hotelu Atlantic",
Promień: „Napoleon Bonaparte",
Światowid: „Czar walca".
Swit: Pat i Patachon w opałach"
Sztuka: „Rango"
Uciecha: „Afryka mówi".
Wanda: „On albo ja"
Warszawa: „Dama z loży Nr. 13"

RADJO.

na dzień 6 września 1931.

Godz. 10,15 Nabożeństwo, 11,35 Odczyt misyjny, 11,58 Sygnał czasu, 12,05 Program na dzień bieżący, 12,10 Kom. meteor., 12,20 Płyty gramof., 13,00 Dożynki, 13,40 Odczyt, 14,00 Muzyka, 14,10 Odczyt, 14,20 Transmisje z Warszawy, 1,10 „Przed siewami", 15,20 Transmisje z Warszawy, 16.00 „Kronika rolnicza", 16,20 Muzyka, 16,40 Program dla dzieci, 17,10 Reportaż z Targów Wschodnich, 17,45 Koncert popularny, 19,00 Rozmaitości, 19,20 Kom. Tow. Zachęty do hodowli koni, 19,25 Płyty gramof., 19,40 Transmisje z Warszawy, 22,25 Program na dzień następny, 22,30 Transmisje z Warszawy.

Dolar w Krakowie.

Dolar gotówkowy 8.93—8.95

Nocny Dyżur aptek

Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 listopada 5, Dietla 76, Rynek 43, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Brodzińskiego 1.

Przebudowa dworca Krakowskiego.

8 frontów peronowych. — Ulicą Kamienną, Warszawską, ku Prądnikowi przejdzie nowa linja miechowska.

W związku z odbytem zebraniem obywatelskiem w magistracie odnośnie do budowy linji kolejowej Kraków — Miechów, podajemy garść dalszych szczegółów tyczących się naszego miasta.

Linja ta skróci połączenie między Krakowem a Warszawą o 52 kilometry. Niesłychanie ważnym jest dla Krakowa moment, że budowa tej linji przyspieszy odkładaną od tylu lat sprawę **rozbudowy krakowskiego węzła kolejowego, stworzy bezpośrednie połączenie stacji krakowskiej z linją zakopiańską z pominięciem stacji Kraków — Płaszów.**

Obecna parowozownia zostanie przesunięta na dalszą część dworca, a przez jej teren przejdzie linja miechowska, skierowując się między ulicami Kamienną a Warszawską ku Prądnikowi Czerwonemu.

Sam dworzec krakowski w związku z tą przebudową uzyska 8 frontów peronowych (zamiast dotychczasowych 4) **dla każdego kierunku jazdy.**

Dziewczynka przejechana rowerem.

Padając na bruk wybiła sobie 3 zęby.

Skornicki Jan jadąc rowerem ulicą Krasickiego lewą stroną ulicy, najechał na Polich Urszulę, lat 7, zam. Krasickiego 3, wskutek czego dziewczynka upadła na bruk i doznała ogólnego potłuczenia **i wybicia trzech zębów.** Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Skazany za oszustwa na szkodę firm krakowskich.

Z nędzy przeszedł na drogę przestępstw.

Przed sądem Okr. karnym w Krakowie stanął Czesław Zajączkowski l. 23 oskarżony o szereg oszustw na szkodę różnych firm Krakowskich jak E. Kluska. M. Pleszowski, L. Aksman i t. d.

Ogólna suma na jaką „nabrał" kupców wynosi **przeszło 5000 zł.**

Młody ten człowiek przyznaje się do zarzucanych mu oszustw, wyjaśniając wśród szlochów powód swego lekkomyślnego kroku. Ożenił się z biedną dziewczyną w nadziei, że bogaci rodzice mu dopomogą. Gdy jednak rodzina nie przyszła mu z pomocą, rozpoczął dopuszczać się czynów karygodnych. Na rozprawie była też obecna jego żona z 2-letnim dzieckiem.

Trybunał pod przewodnictwem sędziego Dra Czajkowskiego uznał okoliczności łagodzące i skazał go **na 6 mies. ciężkiego więzienia** z wliczeniem aresztu śledczego. Oskarżał Prok. Dr. Boryczko. Bronił adw. Dr. Jakubowski.

Nie kupować mięsa niekontrolowanego.

Wskutek potanienia zwierząt rzeźnych na prowincji, przywożą do Krakowa handlarze i rzeźnicy mięso oraz wyroby masarskie.

Mięso to nie bywa nigdzie badane i pochodzi ze zwierząt bitych potajemnie, — przeto magistrat ze względów zdrowotnych przestrzega przed nabywaniem takiego mięsa.

Mięso zdrowe sprzedawane w tutejszych sklepach, jatkach i t. p. badane przez lekarza weterynaryjnego musi posiadać odpowiednie pieczęcie urzędowe. Pieczęć kontroli jest owalna z napisem **„kontrola sanitarna Kraków i data".** Wyroby masarskie w sklepach tutejszych masarzy wolno sprzedawać nieznakowane, — natomiast w innych sklepach, jatkach i t. p. muszą posiadać wszystkie wyroby masarskie plomby metalowe tutejszej rzeźni lub tutejszych firm masarskich z których pochodzą.

Mięso zatem i wyroby masarskie bez wskazanych pieczęci lub plomb—są niepewnego pochodzenia, nie badane i jako takie do konsumcji nie zdatne.

Sprzedaż mięsa prowincjonalnego.

Magistrat m. Krakowa zarządził, ażeby sprzedaż mięsa pochodzącego z prowincji odbywała się w lokalach wyłącznie na ten cel przeznaczonych oraz po cenach przez Magistrat ustanawianych.

W lokalach tych, winny być wywieszane na widocznem dla kupujących miejscu dwa cenniki.

Sprzedaż mięsa po cenie wyższej jak uwidoczniona w cenniku, jest zakazana.

Lampy kwarcowe dla niezamożnych chorych.

Miejskie Ambulatorjum elektroterapeutyczne (lamp kwarcowych i djatermji), mieszczące się w Ratuszu pl. WW. Świętych, III. p. zostaje uruchomione po przerwie wakacyjnej z dniem 10 września br tj. we czwartek. Godziny przyjęć codziennie od 16-tej do 18-tej (4—6 popołudniu) z wyjątkiem świąt i niedziel.

Dziki napad na przechodnia.

Na stację pogotowia ratunkowego sprowadzono 24-letniego Jana Gałązkę robotnika, którego w Katowicach napadli nieznani napastnicy, przyczem uderzeniem laski złamali mu lewe przedramię. P. Gałązkę opatrzono i przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Dyszlem w szyby samochodu.

Przysiężniak Franciszek szofer, zam. przy ul. Krowoderskiej zgłosił do policji, że kiedy jechał samochodem ciężarowym ulicą ks. Józefa w stronę Przegorzał, najechał na jego samochód nieznany mu woźnica i wybił dyszlem 3 szyby wartości 50 zł.

Choroby zaraźne w Krakowie.

Od 30 sierpnia do 5 września rb. zgłoszono wypadków: szkarlatyny 11, dyfterji 6, tyfusu brzusznego 10, czerwonki 3, róży 1, ospy wietrznej 1, kokluszu 1.

Fatalny upadek z wozu.

Golaś Marja lat 25 wieśniaczka zam. w Koszczerowie pow. Miechów, zsiadając z wozu na Rynku Kleparskim, upadła na jezdnię, doznając obrażeń cielesnych i chwilowej utraty przytomności. Po udzieleniu jej przez pogotowie ratunkowe pierwszej pomocy, odjechała do domu.

Nowi mieszkańcy aresztów.

Policja przytrzymała: 1) Aspisa Chaskiela. lat 27, bez określonego zajęcia, zam. Dietla 58, za wylegitymowanie się fałszywemi dokumentami, 2) Bieguna Stanisława, lat 19, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież kieszonkową 4 zł. i łańcuszka do zegarka na szkodę Dębskiego Franciszka zam. Krakowska 43. popełnioną w Biurze Pośrednictwa Pracy, ponadto za włóczęgostwo 4 osoby, żebractwo 2 osoby, poszukiwane przez sąd do odbycia kary 3 osoby, za niedozwolony powrót 3 osoby.

Giełda książek szkolnych na ul. Szpitalnej.

Z nowym rokiem szkolnym rozpoczęły się wędrówki młodzieży po księgarniach i antykwarniach za podręcznikami do nauki. Szczególniej wielkie masy młodzieży zalegają ul. Szpitalną, oraz boczną św. Tomasza. W samych antykwarniach stosunkowo ruch **nie jest największy,** natomiast młodzież utworzyła sobie na chodnikach **giełdę książkową** nabywając podręczniki z ręki do ręki i uzyskując w ten sposób przystępne dla siebie ceny.

Tak radzą sobie dzieci i młodzież płci obojga w czasie kryzysu, przyczem przy przetargach jest dużo wesołości i życia.

Dawniej handlem starszemi książkmi dla uboższych uczniów zajmowały się „pomoce koleżeńskie" po szkołach, obecnie handel ten zarzucono, a uboga młodzież sama sobie musi radzić jak umie, robiąc tranzakcje książkowe na ulicy.

Piłka nożna.

W dniu dzisiejszym odbędą się na boisku Wisły o godz. 4·15 popoł. ligowe zawody Cracovii z Wisłą. Derby krakowskie niewątpliwią ściągną na boisko Wisły kilku tysięczną żądną emocji publiczności, nietylko z Krakowa lecz i z prowincji. Na powyższych zawodach urządzona będzie zbiórka na rzecz odbudowy zniszczonych przez burzę trybun Cracovii.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.
Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.